



KLAKSON

Zespół Szkół Samochodowych w Toruniu

Przeciętne Czasopismo dla Nieprzeciętnej Młodzieży

Dwumiesięcznik Nr 3 (170) maj / czerwiec 2024r.



ZAPRASZAMY

Moto ciekawostki...

Cuda motoryzacji – małe jest piękne ☺

Peel P50



Samochód osobowy produkowany w latach 1962–1965 przez angielską firmę Peel Engineering Co. na Wyspie Man. Jest najmniejszym seryjnie produkowanym autem dopuszczonym do ruchu. Mogła wejść do niego tylko jedna osoba.

Ma 134 cm długości, 132 cm wysokości i 99 cm szerokości. Ważył 59 kg. Peel P50 posiada trzy koła i jedno przednie światło. Jego silnik o pojemności 49 cm³ pozwala osiągnąć prędkość 61 km/h.

Figuruje w Księżce rekordów Guinnessa jako najmniejszy produkowany komercyjnie samochód.

Samochód nie ma wstecznego biegu, alternatywą było wychodzenie z samochodu i obracanie go za pomocą uchwytu. Ze względu na małą prędkość, hałas i brak wstecznego biegu pojazd był mało popularny.



28 października 2007 roku samochód został zaprezentowany w programie motoryzacyjnym Top Gear.

Jeremy Clarkson, mający 196 cm wzrostu, usiłował udowodnić, jak przydatne może być posiadanie takiego auta w zatłoczonej metropolii, jaką jest Londyn.

Peel Trident

Samochód, który był następcą Peel P50, produkowano przez rok (1964–1965) w Peel Engineering Company w Wielkiej Brytanii.

Podobnie jak poprzednik, Peel Trident poruszał się na trzech kołach, był jednak większy i szybszy. Miał 183 cm długości, 107 cm szerokości i ważył 90 kg.



Wyposażony był także w mały silnik o pojemności 49 cm³, lecz osiągał większą prędkość (75 km/h). Miał moc 6,5 KM, dlatego zużywał niewielką ilość paliwa (2,5 l / 100 km).



W przeciwieństwie do poprzednika, Peel Trident mógł pomieścić już dwie osoby!



Auto jednak nie okazało się hitem – sprzedano je tylko w kilkunastu egzemplarzach.

Oprac. na podstawie: <https://automator.pl/blog/dziwne-samochody>

Wciąż jestem obcy?

O Ukraińcach w samochodówce słów kilka...

Przyjechałem 2 lata temu z Ukrainy i jestem jednym z wielu Ukraińców, którzy uczą się w samochodówce. I jak każdy z nich doświadczam na co dzień różnych uczuć i emocji w ciągle jeszcze nowym dla mnie środowisku. Na początku samopoczucie nas wszystkich zależało od wielu czynników, takich jak wsparcie ze strony szkoły, relacje z rówieśnikami, poziom integracji z nimi oraz indywidualne cechy charakteru i umiejętności adaptacyjne.

Jednym z największych wyzwań dla każdego ucznia z Ukrainy, również dla mnie, jest pokonanie bariery językowej. Nauka w języku polskim, szczególnie specjalistycznych przedmiotów technicznych, jest trudna. Dużym ułatwieniem są dodatkowe lekcje języka polskiego zorganizowane dla nowo przybyłych w szkole oraz fakt, że nauczyciele po lekcjach chętnie odpowiadają na wszystkie pytania. Integracja z rówieśnikami też nie jest łatwa bez znajomości języka polskiego. Sama świadomość, że najlepszą metodą nauki języka jest rozmowa, jest niewystarczająca. Moi koledzy nie robią zbyt dużego wysiłku, żeby rozmawiać z polskimi kolegami, raczej na przerwach szukają innych Ukraińców. Nie chcą uczyć się języka i komunikują się tylko ze sobą. Są oczywiście wyjątki, do których należy mój kolega z klasy, który bardzo szybko nauczył się języka, ma wielu polskich kolegów i jest bardzo zaangażowany w życie szkoły. Ja biorę z niego przykład i również staram się zintegrować z polskimi kolegami z klasy i powoli to mi się udaje.

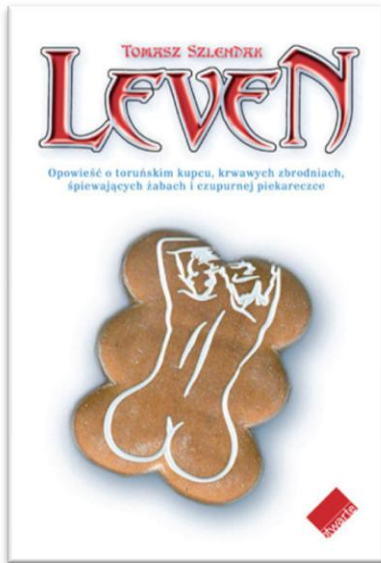
Są tacy uczniowie z Ukrainy, którzy przenieśli się do Polski w poszukiwaniu lepszych możliwości edukacyjnych i zawodowych i oni wykazują wysoki poziom motywacji i ambicji. Są zdeterminowani, by się uczyć i zdobywać nowe umiejętności i to daje im wiele satysfakcji. Szkoła oferuje praktyczne umiejętności, które mogą być bardzo atrakcyjne dla wszystkich tych, którzy widzą w tym szansę na lepszą przyszłość zawodową.

Z rozmów z moimi kolegami Ukraińcami w szkole wiem, że byli i są zaskoczeni postawą nauczycieli, którzy są zawsze gotowi do pomocy, ciekawymi zajęciami praktycznymi, zbiorami Szkolnego Muzeum Motoryzacji, a także motoryzacyjnymi wydarzeniami pozalekcyjnymi, które często organizowane są w szkole. Dla mnie najlepsze było spotkanie z drifterami.

Czy jestem więc obcy? Pewnie tak, ale coraz rzadziej się tak czuję...

Oprac. Ilia Semenov 2f5

Biblioteka poleca...



Tomasz Szlendak: Leven.
Opowieść o toruńskim kupcu, krwawych zbrodniach, śpiewających żabach i czupurnej piekareczce

Jak wyglądałby mroczny kryminał napisany przez wielbiciela groteski i książek Eduarda Mendozy?

Albo jaki byłby efekt, gdyby do pisania awantury historycznej zabrał się fan zwariowanej satyry Douglasa Adamsa?

Może właśnie taki jak ta książka...

O czym jest książka?

Nicolas Leven wraca do Torunia z kolejnej handlowej wyprawy. Chce wstąpić do kupieckiego bractwa i robić jeszcze większe interesy. Zanim jednak do tego dojdzie, musi znaleźć zabójcę (albo zabójców) miejskich rajców.

Prowadząc śledztwo, wplątuje się w romans z córką krzyżackiego komtura, poznaje tajemnice wielkiej polityki, walczy z Krzyżakami i plagą żab, która spadła na średniowieczny Toruń. Bierze też udział w licznych bijatykach i pijatykach.

Resztę musicie doczytać sami 😊

Książka tylko dla osób z poczuciem humoru.
Jeśli go nie posiadasz, trzymaj się od niej z daleka!

Książka dostępna w bibliotece ☺



Gazetka „KLAKSON”
*Zespół redakcyjny: p. A. Łuczak, p. M. Podpora, p. D. Szwed,
I.Semenov 2f/5*